„(…) – Zaraz, zaraz! – zeźlił się Kaczmarek. – To co jest w tym liście? Może w końcu pozwolicie mi go odczytać, co?!

– Proszę bardzo, panie komisarzu. – Anioła spełnił życzenie Kaczmarka i rozpostarł kartkę ponownie na blacie biurka. – Zapewniam, że pan się zdziwi.

Komisarz spojrzał na nierówne, wyboiste słowa sklecone z czcionek wszelkiej możliwej wielkości – i nagle zrobiło mu się duszno. „Śmierć żydowskiemu pomiotowi!" – przeczytał zdumiony pierwszą linijkę. Kolejne hasła wprawiły go w jeszcze większą konsternację:

„Niech żyje Polska czystej krwi!

Niech żyje Wielki Naród Polski!

Dość zażydzenia polskich miast!

Precz z żydowskimi przybłędami!

Na Madagaskar!

Do Palestyny!

Do Warty!".

– Matko Boska… – Kaczmarek właśnie zrozumiał, że sprawy mają się znacznie gorzej, niż dotychczas przypuszczał. – Toż to dzieło jakiegoś fanatyka!

Kayser skinął smutno głową.

– A widziałeś podpis u dołu? – zapytał.

Komisarz raz jeszcze pochylił się nad kartką i wtedy poczuł, że krew odpływa mu z głowy

(…)".